

Aleksandra Toman
Uniwersytet Opolski, Instytut Historii
<https://orcid.org/0000-0003-2515-1860>

Stateczne gniazdo Starcia instynktów konterfekt własny

The sober nest

The personal image of the instincts' scuffle

Abstract

*In my essay *The sober nest* the context of the research was the society of the second half of the XIXth century and twenty years between two world wars. The purpose of the research was to show that the political, economical and moral task of the family and the point of view in it's matter change in the revisionist way. There was used the scientific method which was based on the popular-scientific books and the polite letters which were related to the époques described in the article. There were achieved the results which from the one side confirmed the conservative nature of the family as the reference group and the social institution and from the other side - they presented the centrifugal tendentions, especially among the representants of the younger generation. From the research man can conclude the useful, paternalistic structure of the family as an economical unit - the usable function, concentrated on inculcating the obligations, through the long time dominated the emotional bonds.*

Keywords: family, usefulness, duty, conservatism, paternalism, economical entity, tradition.

Abstrakt

*W mojej pracy *Stateczne gniazdo* kontekstem przeprowadzonych badań było społeczeństwo II połowy XIX wieku i dwudziestolecia międzywojennego. Cel badań stanowiło*

udowodnienie, iż polityczna, ekonomiczna i etyczna funkcja rodziny oraz sposób jej postrzegania ewoluowały w stronę rewizjonizmu. Zastosowano tu metodę naukową, która polegała na lekturze dzieł popularnonaukowych i beletrystycznych, które odnosiły się do opisanych w artykule epok. Osiągnięto wyniki, które z jednej strony potwierdzały konserwatywny charakter rodziny jako grupy odniesienia, a zarazem instytucji społecznej, a z drugiej – prezentowały tendencje „odśrodkowe”, zwłaszcza w młodszym pokoleniu. z przeprowadzonych badań można wysnuć wnioski o utylitarnym, paternalistycznym układzie rodziny jako jednostki ekonomicznej – funkcja użytkowa, zorientowana na wdrażanie do powinności, przez długi czas przeważała nad więzią uczuciową.

Słowa kluczowe: rodzina, pożyteczność, powinność, konserwatyzm, paternalizm, jednostka ekonomiczna, tradycja.

Wprowadzenie

II połowa XIX wieku, era dojrzałego realizmu, okazała się zarazem (do pewnego stopnia) erą rewizji. Rewizji świata, zasad moralnych i społecznych, jak również rewizji pojmowania rodziny. Dotąd w życiu i w literaturze prezentowano czcigodne, cnotliwe rody, zaś ich zadanie dziejowe – wychowanie przyszłych obywateli – traktowano poważnie. Idealizacji poddawano rodziny monarsze, rycersko-ziemiańskie, niekiedy także i rodziny sytuowane niżej. Sołtys Boguchwał mówiący do żony mielącej na żarnach: "Daj, acj pobruszę, a ty pocziwaj" wyrasta wbrew pozorom z tego samego pnia, co opiewane przez kronikarzy dynastie Piastów, Giedyminowiczów, Rurykowiczów... Obraz podstawowej komórki społecznej, w której panuje harmonia, a wszyscy członkowie wspierają się nawzajem i respektują te same wartości, w epoce pozytywizmu został zastąpiony wizją nieco darwinistyczną, w której stykają się ze sobą sprzeczne zapatrywania poszczególnych istot.

Gdy miejsce kronikarza-wieszczka zajął pisarz-realista, rodzina polska i zagraniczna przejrzała się w lustrze biologizmu, praw fizyki, zależności chemicznych i innych zjawisk niezależnych od pojedynczego człowieka. Zaczyna być występna, zgodnie z wymogami realistów i naturalistów zstąpiła z piedestału, by ukazać swe słabości i niedociągnięcia. Prezentując jej wady i zalety, akcentowano ich koniunkturalny oraz relatywny charakter. Rodzinę prezentowano już nie jako samoistny wzór do naśladowania, lecz jako wytwór warunków i okoliczności, produkt oddziaływania instynktów i fizjologii, podległy prawom środowiska zewnętrznego. Zwracano uwagę na przymioty paternalistyczne, które do niedawna występowały na szeroką skalę także w życiu publicznym:

politycznym i społecznym. Rodzina starodawnego typu dysponowała wyrazistym rozkładem ról (Malinowski w: Godlewski, Kolankiewicz, Mencwel, Rodak, 2005, pp. 308–309). „Mąż jest głową, a żona szyją” – sugerowano powszechnie i obawiano się, że emancypacja odniesie skutek odwrotny od zamierzonego. w II połowie XIX wieku społeczeństwo ostatecznie wkroczyło w fazę kapitalizmu, industrializacji i scjentyzmu, co przyśpieszyło „zierzch domowych bogów”. Pozytywizm przyniósł zerwanie z przeszłością, nastawienie naukowe, nie zaś, jak dotąd, metafizyczne (Miłosz, 210, pp. 329–330). Zwierzchność rodzinna, w niektórych zachowawczych środowiskach utożsamiana ze zwierzchnością publiczną, stopniowo traciła wpływ na rzeczywistość młodego pokolenia. Oficjalnie pewnych kanonów nie podważano, lecz mentalność osób wychowanych w określonym domu coraz częściej odbiegała od mentalności starszych. Czym było wówczas nieposłuszeństwo wobec rodziców czy opiekunów? (Flandrin, 2015, p. 179). Autorytety rodowe legitymowały się bowiem wielowiekową tradycją, na którą zwykły się powoływać podczas waśni, gdy próbowali zrealizować swoje cele. Młodsza generacja była od owych zwierzchności bardziej zależna niż jej rówieśnicy z XXI wieku. Przekonanie, że rodzice mogą i powinni decydować o przyszłości syna lub córki, miało podłoże ekonomiczne, polityczne, koniunkturalne. Młodym ludziom wpajano, że nie należą do siebie, lecz do rodziny, której muszą przydać splendoru i zapewnić odpowiednio dostojne miejsce w społecznym łańcuchu pokarmowym, a przez to – pośrednio – w dziejach rodzinnych tudzież powszechnych. Podstawową komórkę społeczną ceniono nie tyle ze względów emocjonalnych, ile przede wszystkim z przyczyn utylitarnych. Do pewnego momentu była skuteczną, samowystarczającą jednostką produkcyjną.

1. Kawa u Minclowej

Bolesław Prus w powieści *Lalka* ustami Ignacego Rzeckiego, sprzedawcy w sklepie galanteryjnym, przekazuje prawdę o typowej rodzinie owych czasów. Minclowie, Niemcy zasymilowani z polskim społeczeństwem, stworzyli wzorcową (oczywiście na miarę wymagań środowiska), tradycyjną dynastię kupiecką, kultuwującą mieszczańskie cnoty i nastawioną na wdrażanie młodego pokolenia do powinności, także patriotycznych. Element przynależności do rodziny stanowią codzienne, nieformalne rytuały, takie jak wspólny posiłek połączony z piciem kawy, celebrowanej przez matkę Jana Mincla seniora, babkę jego synów – Jana i Franciszka. Dla starszej damy jako dla reprezentantki rodu mieszczańskiego struktury długiego trwania okazują się ważniejsze niż jednostkowe

akty heroiczne (Prus, 2015, pp. 167–168). Udział Ignacego Rzeckiego w powstaniu Lajosza Koszuta na Węgrzech uważa za gest straceńczy.

Pojęcie „rodzina” obejmuje u Minclów nie tylko więzy krwi. Do „familii” należą, co okazuje się zgodne z ówczesnym etosem, także pracownicy: August Katz, Ignacy Rzecki i inni, przy czym zwierzchność uosobiona w Janie seniorze nie szczędzi im kar cielesnych. Nikt jednak nie uważa, jak miałyby to miejsce w dzisiejszych czasach, że pryncypał łamie prawa człowieka. Paternalizm zakładał bezpośrednią ingerencję autorytetów w sprawy rodziny i podwładnych. Rzecki uznaje kupiecką dynastię za wylęgarnię przykładnych obywateli. Skłonny jest widzieć w Minclach uosobienie pracowitości, prawości, rozsądku i dobrego tonu. Rzeczywiście, są to osoby przyzwoite, prawdomówne, odpowiedzialne za siebie i innych, zaangażowane w sprawy społeczne, choć rozumieją patriotyzm inaczej niż typowa polska rodzina ziemiańska.

Powołując się na C. Levi-Straussa, Franciszek Adamski w dziele *Rodzina: wymiar społeczno-kulturowy* przekonuje, że rodzina nie zasadza się ani na czynniki biologiczne, ani na indywidualnych zapotrzebowaniach psychicznych, lecz stanowi wytwór umowy społecznej (Adamski, 2002, pp. 29–30). To życie społeczne określa, a nawet determinuje życie rodzinne. Zasady biologiczne mają znaczenie drugorzędne. Nie inaczej dzieje się w przypadku „dynastii kupieckiej”.

Przede wszystkim stara się ona unikać walki zbrojnej. Twierdzi, że ustrój polityczny i społeczny nie jest idealny, ale czuje też, że wojna i rewolucja nie są sposobem na życie. Zdaniem Minclów znacznie bardziej pożyteczna jest praca, pomnażanie zasobów ogólnych, powolne i stopniowe zdobywanie kompetencji. Dynastia mieszczańska przedstawiona zostaje jako jeden z ostatnich akordów pewnego porządku. Czy do wizji Rzeckiego przychyliła się Prus? Wydaje się mimo wszystko, że relację własnego bohatera uznaje za zbyt idealistyczną... Zwierzchnik, który nie waha się uderzyć podwładnego za błahe przewinienie, prezentuje patriarchalny system zachowań również wobec rodziny.

Minclowie całują matkę i babkę w rękę, ale ona sama wie, że jako kobieta dysponuje mniejszym formalnie polem manewru, niż oni. Staje się strażniczką ogniska domowego, statecznych obyczajów i wykwintnych manier – ale czy oficjalnie może wpływać na poczynania mężczyzn (Walczevska, 2000, p. 41)? Za życia małżonka była najprawdopodobniej „szyją”. Pewien autorytet zyskała raczej jako wdowa po kupcu niż jako samodzielna jednostka. *Grossmutter*, jak mówią o niej wnuki i Rzecki, stanowi znamienny dla epoki produkt określonego wychowania. Niemniej jednak wprowadza miłą atmosferę, przez co zgodnie z konwencją epoki jawi się jako „domowa bogini”, jest szanowana i podziwiana ze względu na swoją wiedzę, umiejętność i życiowe doświadczenie. Poranna ceremonia pi-

cia kawy urasta do rangi obrzędu, spaja rodzinę, kreuje mityczny wymiar świata przedstawionego. Czas rodziny Minclów, do pewnego stopnia kierowany przez babkę, okazuje się kolistym, cyklicznym czasem „agrarnym” (słowo to wzięte zostało w cudzysłów ze względu na mieszczańską przynależność dynastii), w którym najdalsza przeszłość prezentuje się jako najbliższa przyszłość, a najbliższa przeszłość jest najdalszą przyszłością.

Czy życie rodzinne nie wykazuje pewnego podobieństwa z cyklem wegetacyjnym roślin? Powtarzalność obrzędów codziennych, które mogą stać się dla Rzeckiego obrzędami przejścia, kształtuje czas mityczny, a dla zwyczajnych kupców rezerwuje miejsce w panteonie bohaterów kulturowych. Rodzina Minclów, ujęta z punktu widzenia krytyka miłującego, urasta do rangi bogów czy heroów, „twórców miar i wag”, „dawców ognia i kukurydzy”. Czy pod wpływem rodowych wzorców mieszczanin mógłby zmienić się w Quetzalcoatlą? Na ile wizerunek wykreowany przez Rzeckiego odpowiada rzeczywistości historycznej? Minclowie spełnili swoje zadanie, przy czym ich posłannictwo dziejowe było posłannictwem osób zasadniczych.

2. Gromowładcy i cienie

Paternalizm rodzinny wydawał się zjawiskiem ponadstanowym czy raczej ponadklasowym. Władysław Stanisław Reymont w epeicznej tetralogii *Chłopi* przedstawił rody kmieci, reprezentujące starszyznę wiejską, zdolne przeciwstawić się władzom oficjalnym. Maciej Boryna jest wymagający wobec siebie i innych. Jak zauważył Philippe Aries w książce *Historia dzieciństwa*, niegdyś niezupełnie zdawano sobie sprawę z odrębności psychiki dzieci i młodzieży (Aries, 1995, p. 131). Nie znaczy to, by Maciej pozostawiał potomków samym sobie. Wręcz przeciwnie – na swój sposób stara się objaśniać im świat. Zgodnie z wymogami epoki nie okazuje słabości, przejęcia czy strachu i tego samego oczekuje od otoczenia. Maciej Boryna przykładą wagę do powinności w życiu rodzinnym i społecznym. Jego działania i motywacje wiążą się między innymi z wiarą w Boga. Boryna uczestniczy w powstaniu styczniowym nie tylko ze względów patriotycznych, lecz także dlatego, że wg autora *Chłopów* to Bóg wyznaczył wolność narodom. „Jawi się ich (patriotów – A.T.) tysiące, przyjdą z miast, przyjdą z chałup, przyjdą ze dworów (...) i położą głowy swoje, dadzą krew swoją i padną (...) stożąc się jak te kamienie, aż póki się z nich nie wyniesie ów (...) kościół (narodowy – A.T.) Wyrośnie z ochfiarnej krwi i miłowania...” (Reymont, 1953, p. 474). Zapatrywania głównego bohatera wpisują się w atmosferę całego zrywu 1863; świadczy o tym powszechnie znany list ostatniego dowódcy Romualda Traugut-

ta do papieża, w którym to liście napisał, że Polacy jako chrześcijanie są częścią ludzkości, za którą Chrystus został ukrzyżowany. w tym liście Traugutt wspominał też, iż życie narodowe zaczyna się w życiu rodziny – to ona staje się przekazywaniem norm i wartości. Można więc powiedzieć, że podobną postawę Boryna stara się wpoić potomstwu. Realizuje konserwatywny model wychowania. Oznacza to, że skupia się raczej na wdrażaniu młodszego pokolenia do powinności społecznych – rodowych, dziejowych, patriotycznych (choć tego nie werbalizuje) niż do autoekspresji. Jako ojciec przekazuje Antkowi określony obraz świata: szacunek do ojczyzny, do pracy, do wspólnoty i do przyrody. w rozmowie z emisariuszem Rochem przyznaje mu rację, iż zwierzęta zasługują na godne traktowanie jako twory Boga. Rozmowa ta przypominać może werset z Księgi Rodzaju w Starym Testamencie: "I widział Bóg, że były dobre" (*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, 2005, Rdz 1,12n). Antek ostatecznie przyjmuje wartości wpojone przez ojca jako własne, choć przedtem przez długi czas negował etos, w którym został wychowany. Maciej Boryna jest typowym ojcem rodziny, o jakiej pisał Franciszek Adamski. Bohater, były sołtys i uczestnik powstania styczniowego, poprzez „partykularyzm zdobywczy” staje się łącznikiem własnego rodu z innymi systemami społecznymi (tu: z lipecką gromadą, ale też, jak się okazuje, z narodem polskim). Przez swoją pracę i kontakty społeczne, także z dworem ziemiańskim, reprezentuje interesy rodzinne na zewnątrz, dostosowując pierwszą komórkę społeczną do aktualnej koniunktury i umożliwiając przez to realizację określonych celów.

W lipeckiej gromadzie „rojenia o szczęściu” muszą ustąpić przed nakazami posłuszeństwa. Dowiaduje się o tym dziewiętnastoletnia Jagna Paczesiówna. Wie, że czeka ją „partykularyzm statyczny”, czyli rola ekspresywna, prowadzenie domu, troska o ład w rodzinie i podtrzymywanie solidarności wszystkich jej członków. Matka po śmierci męża do pewnego stopnia wchodzi w jego kompetencje. Kierując się kalkulacją majątkową, w sposób typowy dla epoki aranżuje małżeństwo córki z Maciejem Boryną, pięćdziesięcioośmioletnim wdowcem. Znamienna dla owych czasów transakcja ekonomiczna stanowiła zarazem element... chłopskiej „polityki dynastycznej” Boryna jako były sołtys uosabia patriarchalny wzorzec Zeusa Chmurozbiórcy, szafarza dobrodziejstw, ale też siewcy burz. Autorytarne rządy w rodzinie przenosi on na grunt stosunków społecznych. Jagna zachowuje się w sposób szokujący dla jej otoczenia.

Neguje własną rolę społeczną. Nie zamierza spełniać cudzych oczekiwań. Spotyka się potajemnie ze swoim pasierbem Antkiem, który również odrzuca gromadzkie aksjomaty. Antoni Boryna staje się obcym ciałem we własnej rodzinie i społeczności. Okazuje się, że ludzkie zachowania determinują nie tylko morgi, stada bydła i pieniądze. Zdarzają się też inne motywacje. Dążąc do speł-

nienia za wszelką cenę, Jagna i Antek odrzucają wartości: uzus społeczny, dobre obyczaje, interesy ogółu i honor rodziny. Ten ostatni, jeśli pojmovany jest idealistycznie i pryncypialnie, może prowadzić nawet do tragedii. Jagna zagraża trwałości wielu rodzin, pozwala, by dla niej sprzeniewierzano gromadzki majątek, uwodzi kleryka Jasia, czym oburza jego rodziców i przypieczętowuje swój los. Jako osoba „wywrotowa” zostaje wywieziona ze wsi na wozie pełnym gnoju. Samosąd dokonany przez mieszkańców unaocznia fakt, iż rodzina jest postrzegana jako jednostka produkcyjna, a świat zewnętrzny interpretuje ją głównie w kategoriach ekonomicznych, pośrednio także politycznych. Osoby, które wykraczają poza wpajany im schemat, zostają odrzucone.

„Z gromadą żyję, to z gromadą trzymam” – komentuje Antek, który ostatecznie spoistość własnej rodziny przedkłada nad spotkania z Jagną (Reymont, 2015, p. 676). Bohater zrozumiał, że większą wartością są zobowiązania wobec żony – Hanki – i trzech synów, jak również wobec odziedziczonej po przodkach ziemi. Znowu użyteczność góruje. Znowu jednostka definiowana jest poprzez podstawową grupę odniesienia. „Kto obrazi własny ród, ten zostanie ukarany”. Zasada, którą kojarzy się raczej z elitą, odnosi się również do starszizny wiejskiej. Zobowiązania rodowe, konieczność utrzymania ojcowizny, honor „kmiecej dynastii” determinują zachowanie Antka, zaś głos rozsądku przeważa nad głosem serca. Antek Boryna spełnił swą powinność wobec przodków i potomków...

Ostatni siew Macieja Boryny staje się zwieńczeniem jego trudów na rzecz rodziny i społeczności, „zdaje się powtarzać (...) pierwotny gest stworzenia, stojący u początku wszechrzeczy, w (...) misterium nieskończonego następstwa” (Hutniakiewicz, 2012, p. 282).

3. Struktura kryształu

„Wszystkie szczęśliwe rodziny są do siebie podobne, każda nieszczęśliwa rodzina jest nieszczęśliwa na swój sposób” – pierwsze zdanie powieści *Anna Karenina* Lwa Tołstoja obrazuje nadciągający w świecie pozaliterackim kryzys patriarchy (Tołstoj, 1984, p. 7). Oficjalnie kanonów nie podważano, pozycja męża i ojca wydawała się niezmienna. Rosyjska rodzina prezentowała się jako instytucja tradycyjna, wzorcowa, wdrażająca przyszłych obywateli do powinności. „W całej treści życia Kareninów był fałsz” – stwierdza bratowa głównej bohaterki, księżna Daria Szcerbacka-Obłońska. Sama dąży do zachowania pozorów (Tołstoj, 1984, p. 77).

Wie, że mąż, książe Stefan Obłoński, naczelnik jednego z ważnych w Moskwie urzędów, spotyka się z panną Rolland, guwernantką ich pięciorga

dzieci. Żona boi się rozwodu, pojmując bowiem, że wówczas to ona zostanie ośmieszona, poddana ostracyzmowi, nie zdoła też utrzymać siebie i potomstwa z własnej pracy. Rosyjska rodzina żyje nie po to, by żyć, lecz po to, by reprezentować – siebie, krewnych i powinowatych, a także cara i Trzeci Rzym. Małżeństwo jawi się jako kontrakt ekonomiczny, lecz także jako element „polityki dynastycznej”. Nowe czasy wymagają nowych ofiar na ołtarzu tejże polityki, dlatego Anna, która pochodzi z książęcego rodu Obłońskich, kierowana przez najbliższych poślubia znacznie starszego przedstawiciela średniego ziemiaństwa.

Aleksy Karenin jest w pewnym sensie arywistą. Piastuje urząd gubernatora bynajmniej nie ze względu na swoje pochodzenie, lecz ze względu na przychyłność cara-wyzwoliciela, jak nazywano Aleksandra II. A zatem mariaż ma charakter sojuszu między warstwami. Okazuje się później, że pozwala ocalić rodzinę Obłońskich przed deklasacją, przed finansowym i etycznym bankructwem. Dlatego Stefan stara się zapobiec rozwodowi siostry. Wszak protekcji gubernatora Karenina zawdzięcza swój tytuł naczelnika. (Tołstoj, 1984, p. 18). Widać, że instytucja rodziny spodziewa się od jednostki, zwłaszcza młodej, konkretnych zachowań. Karenin nie jest aspołeczny: uważa (i pogląd ten przekazuje synowi) iż człowiek sam w sobie nie zrozumie tajemnic wszechświata, może natomiast pojąć je w społeczności złączonej wspólnymi celami, czyli w Kościele (tu: prawosławnym). w jednej ze scen bohater czyta *Biblię* i według zawartych w niej zasad stara się kształtować siebie i otoczenie. „Bo byłem głodny, a daliście mi jeść/ Byłem spragniony, a daliście mi pić/Znalazłem się na obczyźnie, a przyjęliście mnie/Byłem chory, a odwiedziliście mnie/Byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie” (Mt 25,35); fragment Ewangelii świętego Mateusza oddaje treść życia carskiego gubernatora.

W rozmowach z synem, ośmioletnim a później nieco starszym Sergiuszem, Karenin podlega prawom epoki i środowiska, dlatego wymaga od Sierioży posłuszeństwa i oddania promowanym w rodzinie wartościom. Stara się wpoić synowi normy, których sam przestrzega – odpowiedzialność, pożyteczność, szacunek do własnej i cudzej pracy, punktualność, poważne traktowanie ludzi, praw i zobowiązań (Tołstoj, 1984, pp. 576–77). Można jednak powiedzieć, że nie jest w pełni realistą, lecz raczej wyznawcą koncepcji Trzeciego Rzymu.

Nie stroni od idealizmu w percepcji własnej osoby i świata zewnętrznego. Najprawdopodobniej wierzy w posłannictwo dziejowe swojego władcy i swoich rodaków, uważa, że Rosja zajmuje się krzewieniem cywilizacji, kultury i oświaty, że pragnie podarować reszcie ludzkości „iskry z rydwanu słońca”, ale nie jako Prometeusz, lecz jako Zeus Chmurozbiórca. Karenin dostrzega głównie pozytywny wydzźwięk zwierzchności autorytarnej. Sam natomiast nie należy do

przywódców typowo paternalistycznych – wiele spraw, związanych np. z rusyfikacją ludności polskiej, załatwiają za niego podwładni.

Rosyjskie społeczeństwo z patriarchalnej despotii oświeconej przekształca się stopniowo w organizm biurokratyczny, w którym władza wydaje się posągową i odległą. Proces ten zaczyna się właśnie w rodzinie. Sergiusz i jego pięcioro kuzynów więcej czasu spędzają pod opieką nianiek i guwernerów niż w obecności rodziców. Traktowani są przez dorosłych trochę jak istoty bezrozumne, a trochę jak wykonawcy rozkazów (Szumlewicz, 2011, pp. 125–126). Karenin zwraca się do syna jak do „jakiegoś wymyślonego przez siebie chłopaka, nic a nic niepodobnego do Sierioży”. Cnotliwa rodzina skrywa wiele tajemnic, co wykorzystują najpierw panna Rolland, a potem rotmistrz carskiej gwardii, Aleksy Wroński, niepozbowiony skłonności demaskatorskich. Przekroczenie normy, zwłaszcza rodzinnej, zawsze narażało na takie (protekcjonalne – A.T.) traktowanie. Klasyk dzieła wskazuje na związek między „rodziną” a represjonowaniem tego, co uznała ona za „szaleństwo”. Opinia samego autora jest jednak wyważona – Tołstoj dostrzega pozytywny aspekt rodziny tradycyjnej (Mucha, 1989, pp. 400–401). Zauważyłam, że Karenin staje się nie tylko obrońcą ładu rodzinnego i społecznego, lecz także człowiekiem światłym, patriotą i chrześcijaninem nowego typu (Tołstoj, 1984, p. 305).

4. *Quedar bien*

Instytucja rodziny okazała się wbrew pozorom nie tylko ponadstanowa, a później ponadklasowa, lecz także ponadnarodowa. Pewne wzorce obowiązywały w naszej kulturze od Trzeciego Rzymu po Hiszpanię. Znamienna dla kraju *corridy*, w którym Calderon ugruntował kult honoru, była potrzeba prezentowania siebie i własnego rodu jako *quedar bien* – osób zamożnych, wpływowych, atrakcyjnych, a jednocześnie cnotliwych. Niezależnie od stanu faktycznego rodzina hiszpańska musiała uchodzić za idealną w sensie materialnym, intelektualnym i etycznym.

Tu również przeważało wychowanie konserwatywne. Przekonali się o tym bohaterowie powieści *Regentka* Leopolda Alasa: Anastazja Ozores-Quintanar i młody człowiek, z którym zdradziła męża, ksiądz Fermin Pas. Nadwrażliwy duet przez wychowanie, jak również przez wpływy środowiska przygotowywany był do spełniania cudzych oczekiwań. Jak pogodzić wymogi rodzinne, a przez to społeczne, z potrzebami jednostki? Autor demaskuje wzorcowe, patriarchalne układy typowe dla Hiszpanii II połowy XIX wieku i sugeruje, że wszystkiego mieć nie można. Albo tytułowa regentka dostosuje się do otoczenia, albo zosta-

nie odrzucona (Baczyńska, 2014, p. 336). Co powinno okazać się ważniejsze – zobowiązania wobec własnego ziemiańskiego rodu czy autentyczne uczucia? Majątek i wypływający z jego posiadania wpływ na rzeczywistość, także polityczną, czy niezależność i wolność?

Wybór nie jest sprawą tak oczywistą, jak mogłoby się wydawać. Anastazja ryzykuje konflikt z rodziną i utratę dobrej opinii. Dwie ciotki-szlachcianki, które wychowywały główną bohaterkę po śmierci jej rodziców, stanowią żywe dowody na to, że nawet najlepsze intencje mogą odnieść skutek odwrotny od zamierzonego. w nowych realiach honor rodu wymaga nowych poświęceń. Starsze damy liczą na małżeństwo swojej osiemnastoletniej bratanicy z prezesem lokalnego Trybunału, Wiktorem Quintanarem, który liczy sobie około czterdziestu lat. Quintanar pochodzi ze środowiska mieszczańskiego, zatem jego mariaż jawi się jako sojusz nie tylko międzyklanowy, lecz także – i chyba przede wszystkim – międzyklasowy. Znowu mowa jest o polityce dynastycznej, o powinnościach wobec własnego rodu w epoce, w której pieniądź znaczy już więcej niż grunty orne, herby, winnice i stada bydła.

Rodzina decyduje o tym, w jaki sposób młoda osoba ma przystosować się do dynamicznych warunków i reguł (Alas, 1988, pp. 160–161). Tak dzieje się w przypadku Fermina. Matka i ojczym postanawiają, że zdolny i bystry chłopak zostanie księdzem. Ta decyzja jest sprzeczna z charakterem i potrzebami młodego człowieka, który dąży do kontaktów z kobietami i ceni uroki życia. w zachowawczej Hiszpanii czeka go natomiast asceza i patos. Ale to rodzina rozstrzyga o przyszłości danej jednostki, a zdeklasowani Pasowie liczą na dochody z prebend i przychylność episkopatu, ta zaś wiąże się również z przychylnością władzy centralnej, czyli królewskiej. Podporządkowując się zwierzchnościom rodowym, dwoje ludzi działa wbrew sobie. w utworze Alasa rozdźwięk między zapatrywaniami jednostki a poleceniami najbliższych prowadzi w końcu do tragedii. Zarówno posłuszeństwo, jak i nieposłuszeństwo wobec rodziny Anastazja przypłaca życiem, a Fermin – utratą godności.

Bohaterowie jawią się w tym kontekście jako ofiary własnych najbliższych. Traktowani jak karty przetargowe, nie jak autonomiczne jednostki, usiłują wykonywać swoje obowiązki. Próbuje spełnić oczekiwania wszystkich, w tym również swoje własne, co okazuje się niemożliwe. Rodzina przedstawiona przez Alasa okazuje się do pewnego stopnia układem darwinistycznym. Czy naprawdę w zmieniającym się społeczeństwie każdy każdemu narzuca posłannictwo dziejowe, każdy każdego wtłacza w prometejsko-makiaweliczny schemat, każdy dla każdego stwarza czy raczej reaktywuje teatr motywów ofiarniczych? Przeważa przekonanie, iż jednostka nie należy do siebie, lecz do własnego rodu i narodu, a także do innych grup odniesienia. Pogląd ten panował przez wiele stuleci,

przekazywany z pokolenia na pokolenie, usankcjonowany tradycją i obyczajem, ugruntowany edukacją konserwatywną.

Składało się owo przekonanie na zachowawczy etos kraju *corridy*. Kto zachowywał się inaczej, niż przewidywała przypisana mu przez rodzinę rola, ten zwykle padał ofiarą ostracyzmu. Hiszpański wariant bowaryzmu – archetypowej nieprzystawalności do otoczenia, niezgody na własną sytuację – pozwala autorowi zdemaskować czcigodne i cnotliwe rody, pokazać, co kryje się za fasadą pompatycznych gestów. Okazuje się, że żadna rodzina nie jest ani nie może być idealna. Wszędzie pojawiają się większe lub mniejsze różnice zapatrywań.

5. Pod słońcem Galicji

Pozostając w państwie rodzin *quedar bien* II połowy XIX wieku, warto zapoznać się z bohaterami powieści *Dwór w Ulloa* Emilii Pardo Bazan. Ten utwór, merytorycznie i formalnie zbliżony do *Regentki*, przedstawia hiszpańską Galicję jako region zdominowany przez arystokrację. Przeważają tu rodziny fasadowo-reprezentacyjne, usiłujące zrealizować własne partykularne cele pod pretekstem uszczęśliwiania ojczyzny i ludzkości. Małżeństwo głównej bohaterki, szlachetnie urodzonej panny Marceliny Lage, z markizem Piotrem Moscoso, podyktowały względy ekonomiczne i do pewnego stopnia polityczne – ojciec markizy liczy na to, że dzięki protekcji zięcia odegra istotną rolę w strukturach władzy. Protagonistka staje się kartą przetargową, przedmiotem kalkulacji. Wie, że dla otoczenia jest środkiem, nie zaś celem, narzędziem, nie zaś samoistną wartością. Otoczenie tworzy szablon, do którego młoda osoba musi się przystosować (Bazan, 1984, p. 206). Przysięga małżeńska II połowy XIX wieku ma nadal formę asymetryczną – żona ślubuje posłuszeństwo. Markiz Moscoso spotyka się potajemnie ze zmysłową służącą Sabel, matką swojego syna. Okazuje się, że nielegalna partnerka i jej dziecko znaczą więcej niż małżonka.

Marcelina podświadomie próbuje negocjować układ, w którym musi funkcjonować (Baczyńska, 2014, p. 339). Poznaje człowieka, który również został przystosowany do realizacji cudzych planów. Młody ksiądz Julian do pewnego momentu podporządkowuje się swojej matce, która ze względów ekonomicznych i pośrednio politycznych wmawia synowi powołanie. Początkowo chłopak spełnia oczekiwania rodzicielki. Jest zszokowany zachowaniem swoich towarzyszy, którzy łamią śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Zauważa, że są oni agresywni i wulgarni. Sam jednak przyłapuje się na myślach i uczuciach, które sprzeczne są z jego ścieżką życiową. w zachowawczej XIX-wiecznej Hiszpanii młody człowiek skłonny jest uważać wolę matki za równoznaczną z prawem. Ocenia ją jako

„rozsądną i stateczną, o łagodnym, pełnym słodyczy głosie, zawsze ze spuszczo-
nymi oczami”. Nie śmie przypuszczać, że mógłby przeciwstawić się osobie, która
dała mu życie. Myli własne potrzeby z cudzymi, wydaje się nieświadomy własnej
tożsamości. Jeszcze nie wie, co jest dla niego ważniejsze: korzyści wypływające
z całkowitego posłuszeństwa, czy możliwość autoekspresji.

Julian i Marcelina zdają się nie rozumieć, czym ryzykują. Wybierając miłość,
narażają swoje rodziny na wstyd i upokorzenie, ponieważ XIX-wieczna rzeczy-
wistość więcej wybacza przestępcom niż tym, którzy usiłują zachować niezale-
żność. Bohaterowie, uwikłani w konserwatywne struktury, przypominają trochę
Tristana i Izoldę – pojawia się w ich egzystencji miłość absolutna, zakazana, nie-
szczęśliwa, niemogąca liczyć na spełnienie i akceptację środowiska. Uczucie staje
się nie tylko motywacją, ale wręcz determinantą mimo zobowiązań rodowych. Te
ostatnie pośrednio prowadzą do śmierci markizy, która rodzi wątłą córkę. Umie-
ra krótko po połogu, ponieważ (przynajmniej takie można odnieść wrażenie) nie
radzi sobie z wyrzutami sumienia. Czuje, że zawiodła najbliższych, że nie wykona-
ła zadania, że okazała się daleka od ideału. XIX-wieczna rodzina hiszpańska była
najprawdopodobniej siedliskiem perfekcjonistów i perfekcjonistek, dla których
determinantą stał się swoście pojęty honor. Paradoksalnie, to właśnie wpojone
przez rodzinę wartości przyspieszyły śmierć młodej, wrażliwej kobiety. Julian
również czuje się tak, jakby nadużył zaufania najbliższych. Wymóg posłuszeństwa
obwarowany był kodeksem prawnym i zwyczajowym.

6. Szkielety pozłacane

„Szkieletami w szafie” nazywano niegdyś wstydlive, zwłaszcza rodzinne, ta-
jemnice osób pozornie perfekcyjnych. Portugalia, z której pochodził XIX-wiecz-
ny pisarz Eco Queiros, do dziś jest krajem zachowawczym, kładącym nacisk na
instytucję rodziny. Powieść Queirosa *Kuzyn Bazyli* opisuje typowe XIX-wieczne
stadło, w którym mąż – mieszczański urzędnik – jest „głową”, a kobieta „szyją”.
Główna bohaterka, Ludwika Mendonza, podświadomie marzy chyba o układzie,
w którym mogłaby studiować, pracować, samodzielnie zdobywać kompetencje
i odpowiadać za swoje sprawy. Małżonek stara się stworzyć rodzinę wzorcową,
jest człowiekiem spokojnym i przykładnym, sumiennie wykonuje swoje obo-
wiązki.

Ludwika nie wie, czego oczekuje. Z jednej strony próbuje z trudem przysto-
sować się do rodzinnej tradycji, z drugiej – chciałaby realizować inne cele. Wpro-
wadza chaos, jest rozmarzona, egzaltowana i łatwowierna. Można powiedzieć, że
„wylewa dziecko z kąpielą”, gdy odrzuca wpojone jej zasady i nawiązuje romans

z własnym ciotecznym bratem, tytułowym Bazylim (Queiros, 1978, pp. 95,153). Ten młody utracjusz okazuje się rodzinnym „szkieletem”. Jawi się również jako postać ambiwalentna, zniuansowany wytwór warunków i okoliczności zewnętrznych. Wydaje się spokojny i miły, ale pośrednio doprowadza do śmierci Ludwiki, która po jego wyjeździe próbuje się otruć. Queiros przedstawia rodzinę portugalską w momencie kryzysu. Kryzys obejmuje tradycyjny, patriarchalny porządek społeczny, a raczej wyobrażenia na temat tegoż porządku. Oficjalnie powiem: pewnych kanonów rodzinnych nie podważano.

Wydaje się, że kłopoty głównej bohaterki wypływają w dużej mierze z ówczesnej struktury rodzinnej i społecznej. Możliwości kobiet są ograniczone. Nawet najbardziej przykładowy mąż dysponuje szerszą gamą przywilejów, jest żywicielem rodziny, decyduje o przeznaczeniu rodowych funduszy. Gniew Ludwiki kieruje się zatem nie tyle przeciw konkretnym osobom (mężowi i rodzicom, którzy uznają go za świetną partię), ile przeciw sytuacji ekonomicznej, społecznej, pośrednio także politycznej. Co powinno się zmienić, żeby lizbońska Emma Bovary czuła satysfakcję?

Bohaterka myśli, że jedną z przyczyn jej samotności i niespełnienia jest przynależność do rodziny mieszczańskiej. Wolałaby być z pochodzenia arystokratką i poślubić przedstawiciela arystokracji. Uważa, że reprezentanci wyższych sfer nie mają problemów. Jeszcze nie wie, że powinność jest zjawiskiem ponadklasowym. Ludwika marzy o innym życiu, o najlepszych pojazdach, ubraniach, przedmiotach codziennego użytku, mimo że to, co posiada i co zapewni jej rodzice i mąż, jest tak naprawdę wartościowe. Egzaltowana dama tego nie widzi. Postrzega siebie jako lepszą, bardziej inteligentną od najbliższych. Bowaryzm powoduje, że bohaterka nie identyfikuje się z własną rodziną, lecz z idealną personą. Odrzucając własny ród, powodując w nim kryzys, kreuje sztuczne światy, w których to ona ma wpływ na rzeczywistość. Swoje Arkadie powołuje do życia w sferze doznań osobistych. Czy nie korzystniejszy byłby dla Ludwiki Mendonzy bowaryzm społeczny, marzenia (może początkowo utopijne, ale potem przybierające realny kształt) o innym porządku politycznym i ekonomicznym? Czy jednak bowaryzm społeczny zniwelowałby chaos w rodzinie? Bohaterka nie docenia męża i rodziców, chociaż stanowi przedmiot idealizacji, neguje respektowane przez nich wartości.

Ostatecznie błędy rodzinne, popełniane zarówno przez Ludwikę, jak i przez bezkrytyczną rodzinę, kończą się próbą samobójczą. Gdy lizbońska Emma zostaje uratowana, okazuje się, że nie zostało jej zbyt wiele życia... Rodowe klisze i panujące na ich temat wyobrażenia, wzorzec kobiety-matrony i mężczyzny-„wojennika” (nawet jeśli jest to szermierz akt urzędowych), konieczność autoprezentacji jako istota bez skazy i zmazy pośrednio przyczyniają się do śmierci

wrażliwych, nieprzystosowanych jednostek. Rodzina (tu: w wariacie mieszczańskim) przedstawiona została jako splot sprzecznych „egoizmów”. Romantyczna formuła odczuwania i postrzegania własnej rodziny zostaje w pewnym sensie ośmieszona. Kompromitacji tejże formuły towarzyszy jednak tęsknota za idealizmem. Okazuje się, że kto uważa własnych najbliższych za lepszych, niż są w istocie, może im przynieść nieodwracalną szkodę. Mąż Ludwiki postrzega żonę zgodnie z konwencją epoki jako ziemskiego anioła czy nimfę, zdaje się nie rozumieć, że jest ona człowiekiem i że podlega tym samym prawom, co inni. Dlatego nigdy nie wszczyna kłótni, nie pozwala sobie na krytycyzm, zachowuje się trochę tak, jakby dezaprobatę mylił z obrazoburstwem. Stawianie członka rodziny na piedestale może się skończyć bolesnym upadkiem... Gdy zdrada małżeńska wychodzi na jaw, stateczny mieszczanin martwi się bardziej, niż gdyby wcześniej realistycznie oceniał żonę.

7. Alternatywni

W każdym społeczeństwie zdarzają się wyjątki potwierdzające regułę. Zachowawcza XIX-wieczna Portugalia zyskała „piewcę ironicznego” w osobie Eco de Queirosa, który w powieści *Ród Maia* przedstawił rodzinę inną niż wszystkie, a raczej inną niż większość. Po pierwsze, senior rodu, dziadek głównego bohatera, jawi się jako wolnomyśliciel, sarkastyczny i krytyczny wobec norm, autorytetów, tradycji i samego siebie. Po drugie, rodzice Karola de Maia – tak bowiem nazywa się protagonista – pozwolili sobie na rozwód, ponieważ uznali, że popełnili błąd. Po trzecie – Karol nie podporządkowuje się nikomu ani rodzicom, ani dziadkowi, który wychowuje go po śmierci ojca, i nie ponosi z tego powodu żadnych konsekwencji. Burżuazyjny ród Maia jest nietypowy, kontrowersyjny, a jednak szanowany i podziwiany przez otoczenie (Queiros, 1988, p. 48).

Wolnomyślny dziadek tłumaczy wnukowi, że nie powinien nikogo udawać ani przystosowywać się do większości, że powinien zachować niezależność bez względu na to, co mówią inni. Po raz drugi Queiros prezentuje rodzinę, która w trosce o swoje interesy „wylewa dziecko z kąpielą”. Starszy pan i jego wnuk próbują być nowocześni, dążą do wolności za wszelką cenę, a negacja tradycyjnych wzorców prowadzi najpierw do kryzysu, a potem do tragedii. Gdy Karol spotyka piękną i frywolną Edwardę, myśli, że mimo swojej przeszłości jest ona uosobieniem ideału, Goethowską *das ewig Weibliche*, która pociąga mężczyzn wzwyż. Zgodnie ze swoim postępowym światopoglądem bohater kontynuuje romans, a po pewnym czasie planuje ślub. Chce w ten sposób przeciwstawić się obyczajowości portugalskiej prowincji. Musi przewartościować własny wewnętrzny

(i zewnętrzny) świat, gdy Edwarda okazuje się jego przyrodnią siostrą. Chłopak nie wiedział bowiem o powtórny małżeństwie matki, jak również o tym, że ojczym nie cieszył się dobrą sławą.

Rodzeństwo przekonuje się, że nie pochodzi z rodziny idealnej, że podział na zachowania pozytywne i negatywne nie jest tak wyraźny, jak mogłoby się wydawać. Tradycja może być trudna... czy jednak wraz z jej utratą nie zaczyna się bezhołowie? Bohaterowie tęsknią za konserwatywną strukturą rodziny, odkrywają, że (paradoksalnie) niezależność najlepiej rozwija się w stabilnych układach. Indywidualizm ujęty w karby oczekiwań rodzinnych i społecznych nie musi tracić na wartości. Jednak... czy Karol naprawdę powinien zachowywać się tak, jak większość przedstawicieli jego otoczenia? Czy specyfika rodziny, z której pochodzi, nie dodaje mu romantycznego uroku? Queiros pisze, że jego bohaterowie noszą w sobie „spadek po romantyzmie” – tworzą bowiem rodzinę indywidualistów. Ród Maia nie składa się wprawdzie z samotników, ale jego reprezentanci intensywnie przeżywają każdą radość i smutek. w wychowaniu dziadek posługuje się kodem rozwiniętym. Zamiast wdrażać wnuka do powinności społecznych, stara się pokazać mu, czym jest ekspansja jednostki. Chłopak ma prawo marzyć – czy jednak zapewnia mu to powodzenie? Nasuwają się przewrotne pytania odnośnie do roli rodziny w życiu jednostki, w dziejach społeczeństwa...

8. Dynastia atomów

Solidna, kupiecka, zachowawcza Holandia II połowy XIX wieku ceniła instytucję rodziny ze względów raczej utylitarnych niż uczuciowych. Obyczajowość mieszczańska zdawała się determinantą (Balicki, Bogucka, 1989, p. 361). Pisarz Louis de Couperus w powieści psychologicznej *Ludzie starzy i sprawy przemijające* ukazuje zjawisko ambiwalentne: wprawdzie rodzina pięknej Otylii Takmy uchodzi za przykładną, typową dla epoki komórkę społeczną, ale ona sama dąży do odrzucenia konwenansów (Couperus, 1966, p. 10). Wypomina jej to syn Karol, pochodzący z pierwszego, koniunkturalnego małżeństwa z powszechnie szanowanym, zamożnym i wpływowym obywatelem Pauwsem. Karol nie może się pogodzić z tym, że jego rodzice nie są idealni. Skłonny jest stawiać matkę na piedestale, a gdy zostaje ona strącona przez okoliczności i warunki zewnętrzne, młody człowiek odczuwa frustrację. Deziluzja rodzinna okazuje się jednym z doświadczeń życiowych. Otylia może być interpretowana jako ofiara sytuacji. Nie miała przecież większego wpływu na wybór małżonka. Gdy zostaje rozwódką, w życiu Karola pojawia się ojczym – człowiek majątny, wpływowy, aczkolwiek wzbudzający w żonie wstręt. Otylia wraz z człowiekiem, któ-

regu potajemnie kocha, planuje mężobójstwo. „Gorzkie lekarstwo na rodzinne problemy finansowe” ginie z rąk dwojga ludzi, którzy realizują do pewnego stopnia model tristaniczny.

Po wielu perypetiach główna bohaterka legalizuje swój kolejny związek – z osobnikiem o nazwisku Steyn. Tym razem nie kieruje się kalkulacją majątkową. Drugi ojczym Karola Pauwsa okazuje się miłym, aczkolwiek niekonwencjonalnym człowiekiem. Rodzina oparta na więzi uczuciowej stanowi ewenement w ówczesnej Holandii, w której dominują raczej struktury starodawnego typu. Paradoksalnie, mogą one prowadzić do atomizacji. Spełniając cudze oczekiwania, ludzie pogrążają się w chaosie, nie umieją uporządkować własnych myśli. Otylia przez długi czas znajduje się w podobnym położeniu. Jej decyzje determinują sytuację młodego pokolenia – dwoje jego reprezentantów, w tym krewniczka głównej bohaterki, planuje ślub i nie wie, że jest cioteczynym rodzeństwem. Namiętność i zbrodnia z przeszłości nadal organizuje życie całej rodziny.

Kim w owej „strukturze kryształu” jest Otylia? Czy pasują do niej słowa francuskiego poety: „To, co wiecznie kobiece, ciągnie nas w dół”? Czy bohaterka Couperusa kroczy w pochodzie paternalistycznych widm, który otwierać zwykła Helena trojańska? A może warto zacytować *Myszeidę* Ignacego Krasickiego: „My rządym światem, a nami kobiety”? Rodzina przedstawiona przez pisarza jest w swojej epoce, w swoim środowisku nietypowa, niekiedy zbliża się do rodzin współczesnych. Jej postępową, wolnomyślną organizacją okupioną jest jednak mężobójstwem. Śmierć czcigodnego mieszczanina Takmy okazuje się agonią pewnego porządku. Jest ona zapowiadana przez szereg epizodów.

Patriarchalne układy ulegają załamaniu, jeśli nie oficjalnie, to na pewno w sferze emocjonalnej (Couperus, 1966, p. 260). Niewierna żona pozwala sobie na negację kanonów i wzorców, które najprawdopodobniej wpajano jej w rodzinnym domu. Couperus nie wdaje się w szczegółowe opisy, które mogłyby przybliżyć odbiorcom pochodzenie Otylii. Sugeruje jednak, że bohaterka stanowi wytwór warunków i okoliczności, złożony niegdyś na ołtarzu kupieckiej „polityki dynastycznej” Wszak małżeństwo „to zarazem potłacz między dwiema rodzinami i demonstrowanie tego potłacz na oczach tłumu. (...) Rzeczywistość narzuca marzeniu (...) swoje ustawienia. (...) drobnomieszczactwo weszło (...) demonstracyjnie w fazę imperializmu mitycznego” (Barthes, 2008, pp. 69,72).

9. Zwierciadło z Lubeki

Tomasz Mann poprzez powieść *Czarodziejska góra* bardziej lub mniej świadomie włącza się do dyskursu na temat instytucji rodziny – jaka jest, jaka powinna

być, na czym polega jej rola społeczna. Kupiecka dynastia Castorpów jawi się jako „centralna dla układu”, bo streszcza w sobie reprezentatywne przymioty mieszczaństwa landów niemieckich. Główny bohater powieści, Hans Castorp, dwudziestotrzyletni inżynier z hamburskich stoczni, podporządkowuje się zasadom wpojonym przez matkę, przez ojca, Hermana Castorpa, dyrektora spółki importowo-eksportowej, i przez dziadka, Lorenza Castorpa, który piastował urząd senatora.

Chłopak odziedziczył po rodzicach usposobienie i charakter, dzięki którym stał się (do pewnego momentu) zwierciadłem cnót mieszczańskich. Tak bowiem prezentować się miała typowa, tradycyjna rodzina kupiecka – jako instytucja wzorcowa, solidna, wdrażająca młodych ludzi do powinności, zorientowana na ochronę dorobku pokoleń. Wychowanie konserwatywne w domu Castorpów kładło nacisk na pracowitość i pożyteczność, na umiar, punktualność i zaradność. Główny bohater spełnia rodzinne i społeczne wymogi (Mann 2018, pp. 45–46). Jest jednocześnie spokojny, otwarty, zręczny i powściągliwy. Nie sprawiał nigdy kłopotów wychowawczych, szanuje własną i cudzą pracę, poważnie traktuje zwierzchników i współpracowników. Ten racjonalny stosunek do świata zawdzięcza w dużej mierze właśnie rodzicom i dziadkowi. „Dom rodzinny jest nie tylko miejscem, lecz także wspólnotą (...) osób. Można zmienić miejsce zamieszkania, a dom pozostanie” (Smoliński, 2020, p. 14).

Z trudem percypuje decyzje cioteczno brata, Joachima Ziemmsena, który przeciwstawia się swoim rodzicom. Dynastia Ziemmsenów uważa, że syn powinien zostać prawnikiem, a on tymczasem wybiera szkołę podchorążych. Joachim stanowi przeciwieństwo krewniaka – jest impulsywny, neguje rodowe wartości, takie jak posłuszeństwo wobec autorytetów. Wydaje się, że Mann przedstawia nadciągający kryzys cywilizacji, który nie zaczął się śmiercią Ferdynanda Habsburga, lecz powoli i stopniowo kształtował się w statecznych rodach. Oficjalnie aksjomatów nie podważano... Joachim Ziemmsen funkcjonuje raczej jako wyjątek, który potwierdza regułę. *Czarodziejska góra* prezentuje znamieny dla niemieckiego mieszczaństwa punkt widzenia: szacunek do pracy połączony z wiarą w Boga. Wychowanie Hansa Castorpa wiąże się z etosem protestanckim, który akcentuje użyteczność rodzinną i społeczną. Dlatego niektóre zachowania bohatera stają się wstrząsem dla niego samego jako sprzeczne z zasadami „dynastii kupieckiej”. Castorp stanowi dla siebie zagadkę wtedy, gdy wykracza poza rodowy uzus. „Padł na kolana, wzniósł twarz i ręce ku niebiosom” – po wielu rozterkach intelektualnych ponownie odkrywa świat rodzinnych wartości.

10. „Hyr złoty, mołojecki”

Michał Szołochow w powieści *Cichy Don* prezentuje rodzinę wzorcową, stworzoną na miarę wymagań konkretnej formacji. Grzegorz Melechow, jego rodzice, dziadek ze strony ojca, starszy brat, bratowa i młodsza siostra reprezentują starszyznę kozacką jako instytucja „centralna dla układu”. Na innym szczeblu drabiny społecznej niż dynastia Castorpów streszczają w sobie reprezentatywne przymioty środowiska. Do pewnego momentu Grzegorz podporządkowuje się autorytetom rodowym, które zachowawcza społeczność może utożsamiać z publicznymi. Jest, jak Hans Castorp, spokojnym, przykładnym chłopakiem, który szanuje własną i cudzą pracę i który stara się poważnie traktować siebie i innych. Czuje się odpowiedzialny za dobro rodziny, za sytuację Tatarskiego Kurenia, za właściwe relacje z sąsiadami i z ziemiańskim dworem Listnickich.

Aby zapobiec deklasacji swojego rodu, poślubia posażną Natalię Korszunow, a raczej morgi jej rodziców. Stara się spełniać cudze oczekiwania, ale potajemnie spotyka się z żoną sąsiada, Aksinią Astachową. Rodzice twierdzą wtedy, że syn naraża ich na wstyd. Nie rozumieją, że chłopak jest odrębną, autonomiczną jednostką, która ma prawo do własnych potrzeb i uczuć. Przeżywają szok, gdy Grzegorz zmienia białe (carskie) proporce na czerwone, Leninowskie. Skłonni są uznać go niemalże za zdrajcę, bo wola „starych rodów” nadal zwykła górować nad władzą oficjalną. Młody Melechow sam nie jest z siebie zadowolony, zwłaszcza że jego starszy brat w dalszym ciągu opowiada się po stronie Romanowów. Dochodzi do rozłamu w rodzinie, która dotąd uchodziła za swoisty aksjomat. Ponadklasowa obyczajowość i mentalność przedrewolucyjna była tego rodzaju mikrokosmosem, w którym nie mieściło się nieposłuszeństwo wobec rodziców i innych zwierzchności. Rodzina wpaja młodym Kozakom „hyr złoty, mołojecki”. w wychowaniu młodych bohaterów istotną rolę odgrywa Cerkiew. Staje się ona punktem odniesienia dla kolejnych pokoleń, dlatego rewolucja bolszewicka wywołuje szok w rodzicach Grzegorza. Rodzina Melechowów modli się przed posiłkiem, wiarę w Boga łączy z szacunkiem do pracy, do przyrody, do społeczeństwa w wymiarze lokalnym i narodowym. Dla Kozaków dońskich Bóg jest pojęciem konkretnym, osadzonym w realiach codzienności. Dla Grzegorza powrót do etosu, który respektowali jego rodzice, oznacza między innymi powrót do wiary. Melechow mówi, czy myśli o śmierci jako o spotkaniu z bliskimi, którzy go „wyprzedzili”. Okazuje się, że „Pragnienie (...) rozwija się ze szczególną mocą, jeżeli znajduje odpowiedni klimat w (...) rodzinie. Ileż zależy od środowiska rodzinnego!” (Jan Paweł II, 2004, p. 83).

To rodzina przygotowuje młodych Kozaków do pracy, ale też unaocznia znaczenie wolności, możliwości samostanowienia o sobie tudzież podmiotowości narodo-

wej. Relacja z monarchą czy bliższym odeń dziedzicem częściowo wzorowana jest na patriarchalnych stosunkach rodzinnych. Car Mikołaj II nazywany jest „ojczulkiem”, tak jak jego poprzednicy, i uchodzi za prawdziwego demiurga rzeczywistości geopolitycznej, społecznej, ale też prywatnej – dawniej sfera publiczna i osobista, codzienna i odświętna nie były tak wyraźnie rozgraniczone, jak ma to miejsce w XXI wieku. Odrzucając rodowe wzorce i tradycje, Grzegorz Melechow bada własną tożsamość. Zyskuje względną niezależność, która owocuje... bezhołowiem. Człowiek staje się bankrutem etycznym. Jego nieuświadomiona filozofia powoduje liczne klęski. Ostatecznie główny bohater, który pochował żonę, rodziców, brata, bratową i ukochaną Aksinię, wraca nie tylko do ojczystego chutoru, lecz także do rodzinnych norm i wartości – bolszewicy, którzy mieli zastąpić mu najbliższych, nie spełnili swojej funkcji ani wobec Melechowa, ani wobec historii. Powrót do domu jawi się jako powrót do korzeni. Postać Grzegorza nasuwa skojarzenia z bohaterem lirycznym wiersza Jana Twardowskiego *Rachunek dla dorosłego*. „Jak daleko odszedłeś/ Od prostego kubka z jednym uchem/Od starego stołu ze zwykłą ceratą/ Od matki, która patrzyła w oczy, żebyś nie kłamał” (Twardowski, 2003, p. 77). Tradycja pełni bowiem funkcję czynnościową, przedmiotową i podmiotową, potrzebną do funkcjonowania w społeczeństwie (Gajda, 2008, p. 83).

11. Saga rodu herosów

W wiktoriańskiej Anglii, gdzie „nie było” podziału na szlachtę i mieszczaństwo, wyróżniały się i tworzyły historię rodziny *gentlemanów*. „Cementowała się potęga imperium, a spoiwem był pieniądz (...), stający się przedmiotem «heroicznych» działań całych rodów, kształtujący ich psychikę” (Mroczkowski, 1980, p. 505). W ten sposób Przemysław Mroczkowski komentuje powieść Johna Galsworthy’ego *Saga rodu Forsyte’ów*. Rodzina wiktoriańska była rodziną konserwatywną, z feudalizmu czerpiącą paternalizm, z rewolucji przemysłowej – pragmatyzm. Autorytarni rodzice i opiekunowie, znikoma niezależność młodego pokolenia, ścisły podział praw i obowiązków – współtworzyły klimat na poły zasadniczy, a na poły sentymentalny Galsworthy nasycił stworzony czy reaktywowany przez siebie obraz atmosferą „pocziwości” (Bałutowa, 1983, pp. 53–54). Nie zapomniał jednak o obowiązkach demaskatorskich wobec świata przedstawionego, wobec odbiorców.

Forsyte’owie wydają się wzorcową, tradycyjną rodziną mieszczańską. Respektują znamienne dla epoki zasady i wartości społeczne, wśród których wyróżnia się utylitaryzm. Starają się poprzez pracę i zdobywanie dóbr materialnych pomnażać zasoby ogólne. Główny bohater, Soames Forsyte, jest za-

możnym i wpływowym adwokatem, jednym z osobistych znajomych królowej Wiktorii, która uwzględnia jego opinię również w kwestiach politycznych. Życie rodzinne i publiczne przenikały się bowiem wówczas w stopniu większym niż współcześnie. Liczna rodzina królowej stała się „wzorowym przykładem dla społeczeństwa angielskiego na długi czas” (Zins, 2009, p. 15). Postaci Soamesa i jego rodziców – notariusza Jamesa i jego żony Emilii – poprowadzone są w taki sposób, by oficjalnie nikt nie mógł im nic zarzucić. Nie są przestępcami ani pijakami, nie zachowują się frywolnie ani gwałtownie, nie należą też do osób leniwych. Widać jednak, że dbają o pozory i epatują oznakami statusu (Galsworthy, 1987, pp. 260–262). Gromadzą znaczny majątek, Soames buduje, wzorem herbowych, do których aspiruje, wiejską posiadłość Robin Hill.

XIX-wieczny kapitalizm i scjentyzm osłabia wiarę wielu dam i dżentelmeńców, lecz nie dotyczy to stryjecznej bratanicy Soamesa, June Forsyte. Bohaterka poważnie traktuje przykazania i wciela je w życie – zarówno rodzinne, jak i społeczne. Bóg staje się dla niej Osobą, motywacją, a wręcz determinantą działania. June dba o to, by jej młodszy, przyrodni brat nauczył się *Historii świętej* i respektował jej przesłanie (Galsworthy, 1987, p. 24). Bohaterka wybacza niewiernemu narzeczonemu – architekt Filip Bossinney nigdy nie usłyszał od niej słów potępienia, mimo że nawiązał romans z jej powinowatą, Ireną Heron-Forsyte. w światopoglądzie June nie mieści się rewolucja polityczna ani obyczajowa, mieści się w nim natomiast ewolucja rodzinna i społeczna, której elementem okazuje się czwarte i piąte przykazanie.

Życie rodzinne nie jest wolne od wstydliwych tajemnic. Adwokat z rodziny mieszczańskiej w wieku trzydziestu ośmiu lat żeni się z osiemnastoletnią szlachcianką Ireną Heron, córką zdeklasowanego profesora. Małżeństwo dyktują głównie względy prestiżowe. Irena szybko dowiaduje się, że dla ojca i macochy jest narzędziem świetności rodowej, że zostanie złożona na ołtarzu „polityki dynastycznej” i „powinności dziejowej”. Kilkakrotnie, mimo presji środowiska, odrzuca oświadczyzny Soamesa. Arywista, który za wszelką cenę chce należeć do rodziny herbowej, stosuje wówczas szantaż matrymonialny. Galsworthy nie precyzuje sytuacji, nie wyjaśnia, co tak naprawdę się wydarzyło. Znając jednak realia epoki – wszechwładzę jednych i „wieczyste upośledzenie” drugich – można się domyślać, że przedstawiciel wzbogaconego mieszczaństwa gotów był szkodzić całej zdeklasowanej rodzinie Heronów. „Dlaczego tyle razy dawałaś mi kosza?” (Galsworthy, 1987, p. 150). Soames Forsyte zdaje się nie rozumieć, że są inne normy niż zwierzchność rodowa.

12. Ostatni akord

Iwan Bunin w powieści *Życie Arsieniewa* prezentuje rodzinę tradycyjną, ziemiańską, kultywującą staroruskie cnoty. z tej właśnie komórki społecznej młody poeta Aleksy Arsieniew czerpie wzorce związane z etosem inteligenckim. Przekształcenie „panów ziemi” w „panów scjencyi” narrator pierwszoosobowy oddaje na przykładzie swojego ojca – typowego Rosjanina, autorytarnego paternalisty, który nie stroni od polowań na „szlachetne” zwierzęta i otacza się szlacheckimi atrybutami prestiżu, jak kindżał czy ukryta na strychu szabla. Starodawna rodzina szlachecka okazuje się „gąsienicą historii”, gdy przeobraża się w inteligenckiego „motyla” (Bunin, 1965, p. 211). Jako piewca podstawowej instytucji, w której wzrasta młoda istota, okazuje się Bunin rosyjskim odpowiednikiem Marcela Prousta, którego powieść w *stronę Swanna* również afirmuje drobne radości, jakie składają się na szczęście rodzinne. „Gdy poznałem smak (...) magdalenki (...), mimo że jeszcze nie wiedziałem i (...) znacznie później miałem odkryć, czemu to wspomnienie czyniło mnie tak szczęśliwym, natychmiast stary, szary dom (...) przystawił się niby dekoracja teatralna, (...) a wraz z domem miasto, rynek, na który wysyłano mnie przed śniadaniem, ulice, którymi chadzałem (...), drogi, którymi się chodziło, kiedy było ładnie” (Proust, 2003, p. 57). w dziele rosyjskiego noblisty rolę Combray przejmuje rodowy majątek Baturino, rolę magdalenek – kołacze i bliny. Dzięki patriarchalnym stosunkom panującym w niemal całym Imperium Rosyjskim Arsieniew czuje się bezpiecznie, jego indywidualność rozwija się w stabilnych układach i zostaje ujęta w karby życia społecznego. Są to karby znamienne dla epoki i środowiska o cechach konserwatywnych.

Życie Arsieniewa jako powieść nawiązująca do wzorców kultury staroruskiej kończy się... powrotem do korzeni. Aleksy Arsieniew przywołuje nabożeństwa w cerkwi, *Historię świętą*, którą czytała jego matka, wreszcie modlitwy, które stały się udziałem bohatera zarówno dzięki rodzicom, jak i samodzielnej refleksji (Bunin, 1965, pp. 16–17).

Ojciec podejmuje najważniejsze decyzje, postanawia, że pierworodny – Mikołaj – odziedziczy majątek ziemski, a młodszy bracia – Jerzy i Aleksy – będą się kształcić i w ten sposób przysłużą się krajowi. Matka jawi się jako strażniczka domowego ogniska, osobiście doglądająca spraw gospodarskich, mająca wpływ na syna jako osoba rozsądna i zrównoważona. Można się domyślać, że jako prawdziwa pani domu owych czasów kontroluje udój bydła, wypiek chleba, wytop świec (niegdyś przeważało, zwłaszcza na prowincji, wytwórstwo i przetwórstwo ręczne). Tego połączenia słodyczy i taktu z gospodarnością i otwartością oczekuje młody poeta od kolejnych partnerek: Aleksandry (Saszeńki) z Nowosiółek,

Nali R., która jest siostrzenicą wicegubernatora, Anny Wiegand (Annchen) i od najważniejszej z nich – pięknej Glikerii. Każda z nich staje się do pewnego stopnia przedłużeniem matki-bogini perfekcyjnej. Tak postrzega je idealista Arsieniew. Przedstawia rodziców, babkę, rodzeństwo i służbę („familie” zgodną z patriarchalnym układem) jako być może bardziej zrównoważonych, bardziej urodziwych, bardziej zaangażowanych, niż miało to miejsce naprawdę. Pod tym względem powieść wpisuje się w tradycję nieco wcześniejszą niż epoka, w której powstała. Arsieniew, a wraz z nim autor, wracają do „dzieciństwa ludzkości” – śmierć owego dzieciństwa może być dzieciństwem śmierci, a ważną rolę we wstrzymywaniu tego procesu odegrać może właśnie rodzina. Główny bohater nieco odbiega od wpojonego przez nią wzorca – zabija gawrona ze złamanym skrzydłem, jest zaborczy wobec Glikerii, a na skutek frustracji staje się niekiedy przykry dla otoczenia. Nie zawsze umie panować nad emocjami, czasem myli własne myśli i życzenia ze światem zewnętrznym. Dlatego rodzina martwi się o Aloszę – chłopak wydaje się jedyny w swoim rodzaju, nadwrażliwy, a jednocześnie próżny. Rodzice próbują właściwie ukierunkować syna, przy czym nie zmuszają go, by zrezygnował z osobistego spełnienia. Starodawna rodzina, choć konserwatywna, może jednak okazać się sympatyczna. Myślę, że narrator tęskni za patriachatem, który zapewnia poczucie *constans* w zmiennej kapitalistycznej rzeczywistości (Mucha, 1989, p. 469).

Zakończenie

„Stateczne gniazdo” może przybierać różne formy, ale treść w przybliżeniu pozostaje ta sama. Wśród omawianych przeze mnie rodzin przeważały środowiska zachowawcze, zorientowane na ochronę dorobku pokoleń i wdrażanie człowieka do powinności. Rodzina alternatywna jest wprawdzie reprezentowana przez Maiów, ale jej członkowie przekonują się, że bez tradycji trudno jest funkcjonować, a niezależność rozwija się w stabilnych układach. Otoczenie konserwatywne nie musi być wbrew pozorom opresyjne. Rodzina z kart powieści promuje wartości uniwersalne: użyteczność społeczną, pracowitość, wzajemny szacunek i zdolność do poświęceń.

W dzisiejszych czasach obniżył się status rodziny jako jednostki produkcyjnej, siły ekonomicznej, autorytety rodowe niekoniecznie utożsamiane są z publicznymi. Maciej Boryna z *Chłopów* Reymonta raczej nie znalazłby następcy. w XXI wieku do rzadkości należą rodziny wielodzietne, wielopokoleniowe i zachowawcze – babka Minclowa z *Lalki* Prusa, stary Bylica (ojciec Hanki Borynowej) najprawdopodobniej niewiele mają odpowiedników we współczesnej kulturze

Zachodu, do której należy Polska. Patriarchat rodu Castorpów został zastąpiony przez partnerstwo, paternalizm Melechowów-seniorów byłby nieprzychylnie przyjęty nie tylko przez młodzież, lecz także przez psychologów. Mimo to pewne cechy rodzin z XIX wieku i dwudziestolecia międzywojennego mogłyby stać się punktem odniesienia dla ludzi współczesnych.

Jak zauważył Roland Barthes, rodzina, tak jak każde zjawisko, „obraca się w mit” – nie w opowieść, w narrację, ale w jednostkę sensu, działającą ponad zwykłymi znaczeniami. Barthes mitologizuje rodzinę mieszczańską, typową dla francuskiej kultury swoich czasów, ale podobny proces może dotyczyć również innych warstw społecznych. w moim artykule starałam się akcentować raczej cechy wspólne niż różnice, sugerowałam uniwersalny charakter instytucji, jaką była i jest rodzina. Jednocześnie zwróciłam uwagę także na niuanse, które współtworzyły obyczajowość pewnej czasoprzestrzeni. Lorenz Castorp – typowy konserwatysta wypowiadał się i precyzował swoje oczekiwania w sposób inny niż np. wolnomyśliciel Alfons Maia.

W mit obraca się każda z opisanych w artykule rodzin. „Kupiecka dynastia” Minclów, traktująca pracowników jak krewnych, pielęgnująca określone cnoty, może być interpretowana jako wyspa *constans* na oceanie żywota. Zmieniają się ustroje społeczne, a kawa babki Minclowej smakuje zawsze tak samo. Reymont nie ukrywał, że swoich bohaterów, ukazanych w relacjach rodzinnych, zamierza „przekuć w mit” Maciej Boryna jawi się w tym kontekście jako patriarchalna zwierzchność rodowa i publiczna (uwidocznia się to podczas bitwy o las). w scenie śmierci Boryna wypełnia swoje przeznaczenie wobec rodziny, społeczeństwa i świata. Przekazuje młodszemu pokoleniu wartości, które sam respektował. Podobną postacią jest Tołstojowski Karenin, poważnie traktujący interesy rodzinne. Były gubernator stawia powinność ponad własnymi uczuciami, co w jego epoce nie należy do wyjątków. Rodzina XIX-wieczna i międzywojenna przywołuje na myśl opisane przez Jeana Flandrina rodziny wcześniejsze, starodawne, ponieważ charakteryzuje się wyrazistym podziałem ról. Wybryki czy status osoby wyalienowanej nie mieszczą się w realiach ery zachowawczej. Przywołane w artykule powieści nie idealizują rodziny: ukazują po prostu jej oddziaływanie na rzeczywistość.

Data wpłynięcia: 2020-10-24;

Data uzyskania pozytywnych recenzji: 2021-12-18;

Data przesłania do druku: 2021-12-30.

References

- Adamski F. (2002). *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturalny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Alas L. (1988). *Regentka*, przeł. J. Carlson, K. Wojciechowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Aries E. (1995). *Historia dzieciństwa*, przeł. M. Ochab, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk.
- Baczyńska B. (2014). *Historia literatury hiszpańskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa.
- Balicki J., Bogucka M. (1989). *Historia Holandii*, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.
- Barthes R., *Mitologie*, przeł. A. Dziadek, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Bazan E.P. (2008). *Dwór w Ulloa*, przeł. H. Igalson-Tygielska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984.
- Bunin I. (1965). *Życie Arsieniewa*, przeł. I. Bajkowska, M. Mongirdowa, Czytelnik, Warszawa.
- Couperus L. (1966). *Ludzie starzy i sprawy przemijające*, przeł. M. Chełkowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Flandrin J.L. (2015). *Historia rodziny*, przeł. A. Kuryś, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Gajda J. (2008). *Antropologia kulturowa. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Galsworthy J. (2006). *Saga rodu Forsythe’ów*, przeł. J. Birkenmajer, R. Centreszwerowa, J.B. Rychliński, Hachette Livre Polska, Warszawa.
- Godlewski G., Kolankiewicza L., Mencwela A. (red.); (2005). *Rodaka P., Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Hutnikiewicz A. (2012), *Młoda Polska*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Jan Paweł II (2004). *Wstańcie, chodźmy!*, Wydawnictwo Św. Stanisława, Kraków.
- Kopaliński W. (2011). *Słownik mitów i tradycji kultury*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa.
- Mann T. (1956). *Czarodziejska góra*, przeł. J. Kramsztyk, Czytelnik, Warszawa.
- Miłosz Cz. (2010). *Historia literatury polskiej*, przeł. M. Tarnowska, wydawnictwo Znak, Kraków.
- Mucha B. (1989). *Historia literatury rosyjskiej. Zarys*, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.
- Proust M. (2003). *w stronę Swanna*, przeł. T. Boy-Żeleński, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków.
- Prus B. (2015). *Lalka*, wydawnictwo MG, Kraków.
- Queiros E. (1978). *Kuzyn Bazyli*, przeł. E. Reis, Wydawnictwo Literackie Kraków, Kraków.
- Queiros E. (1988). *Ród Maia*, przeł. K. Chabasińska, W. Chabasiński, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Reymont W.S. (2015). *Chłopi*, Wydawnictwo GREG, Kraków.
- Smoliński L. (2020). *Katolicki dom. Zachować wiarę w rodzinie*, Wydawnictwo Rafael, Kraków.
- Szołochow M. (1984). *Cichy Don*, przeł. W. Rogowicz, A. Stawar, Książka i Wiedza, Warszawa.

- Szumlewicz K. (2011). *Emancypacja przez wychowanie, czyli edukacja do wolności, równości i szczęścia*, Wydawnictwo GWP, Sopot.
- Tołstoj L. (1972). *Anna Karenina*, przeł. K. Hłakowiczówna, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Twardowski J. (2003). *Elementarz księdza Twardowskiego dla najmłodszego, średniaka i starszego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Walczevska S. (2000). *Damy, rycerze i feministki*, Wydawnictwo eFKa, Kraków.
- Zins H. (2009). *Historia Anglii*, Zakład Narodowy Im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław.